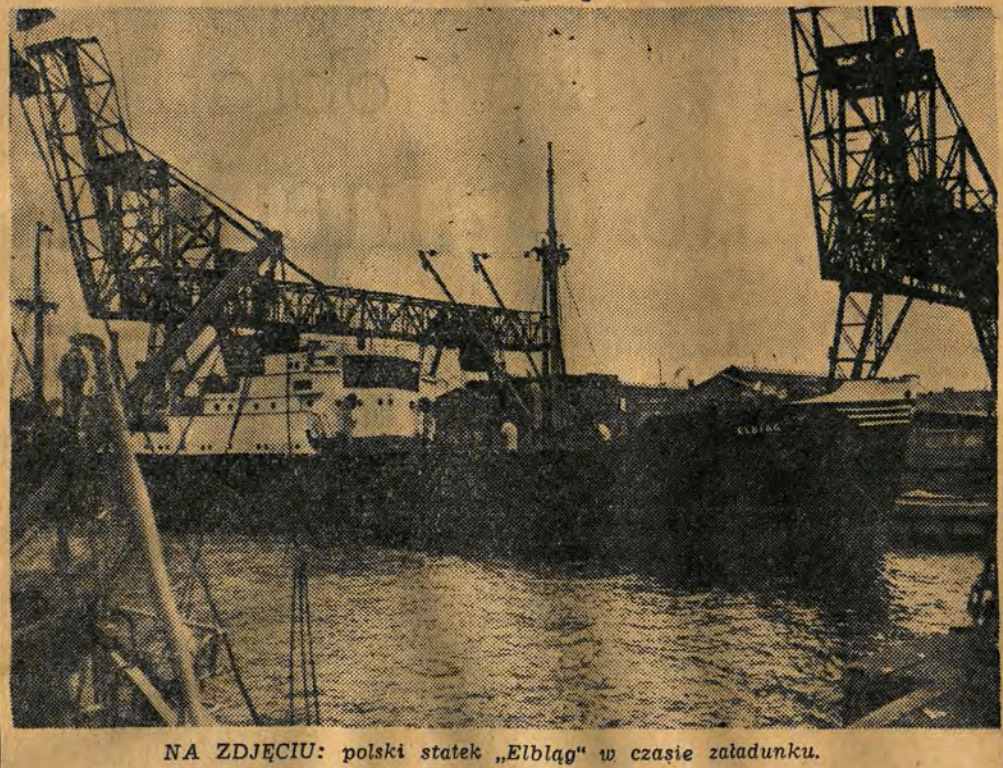


W porcie gdynskim



NA ZDJĘCIU: polski statek „Elbląg” w czasie załadunku.

Wspólnie walczymy o pokój i bezpieczeństwo Europy — piszą do swych francuskich kolegów młodzi robotnicy ZPB im. Stalina Wielki wiec łódzkiej młodzieży

Ołbrzymią halę Włókniarza na Widzewie wypełniło w dniu wczorajszym około 5 tysięcy młodzieży. Czerwienią się ZMP-owskie krawaty. Przybyli licznie młodzieży robotnicy z łódzkich zakładów pracy, żołnierze, uczniowie oraz studenci, aby wyrazić swe gorące poparcie dla deklaracji uchwalonej na konferencji moskiewskiej.

Wiec otwiera przewodniczący ZŁ ZMP — tow. J. Chabalski, a następnie odczytuje referat wygłoszony przez tow. Szubica. „Niech dziś z tej sali zabrzmi na całą Polskę, na cały świat głos młodzieży łódzkiej. Młodzież łódzka nie zaniecha niczego dla obrony naszego kraju. Wynikami w pracy i nauce, w służbie wojennej — damy godną odpowiedź podlegającemu wojennym”.

Wznieśli przez mowę o krzyż: „Niech żyje pokój, niech żyje nasza umiłowana ojczyzna — Polska Ludowa!” — podchwycywszy zostaje wśród długiego milczenia oklasków przez zebranych młodzieży.

Z kolei do zebranych przemawia student WSE — Kazimierz Łukasiewicz. Podzielił się on wrażeniami wywołanymi ze Spotkania Przyjaźni w Jeleniej Górze, na którym młodzież Polski, NRD i Czechosłowacji manifestowała gorącą swą wolę utrwalenia pokoju w Europie.

Następnie wśród gorących oklasków zebranych odczytuje list młodych robotników z ZPB im. Stalina, wystosowany do młodzieży francuskiej w Lyonie.

W liście tym czytamy między innymi:

**DO MŁODZIEŻY FRANCUSKIEJ
MIASTA LYON**

Jesteśmy młodymi ludźmi, pracujemy w kombinacie bawlnianym w Łodzi. Tak jak Wy — nasi przyjaciele — pracujemy przy krosnach, wrze-

70 tysięcy mieszkańców liczy już Nowa Huta

KRAKÓW — NOWA HUTA, 13. 12.

Mieszkańcy Krakowa z dumą obserwują rozwój najmłodszej dzielnicy swego miasta — Nowej Huty. Impulsem rozwoju Nowej Huty wyraża się zarówno powstawaniem wciąż nowych bloków mieszkalnych, jak i stale wzrastająca liczba mieszkańców. Jeszcze przed niespełna rokiem Nowa Huta liczyła ok. 45 tys. mieszkańców, a obecnie liczba ta sięga już 70 tysięcy.

W br. w Nowej Hucie zawarto ok. 600 małżeństw, urodziło się z górą 1.200 dzieci. Liczba dzieci, które urodziły się w ciągu niespełna 5 lat w Nowej Hucie, przekroczyła już 5 tysięcy.

W najbliższej dzielnicy Krakowa przybywa też ciągle mieszkań, urzędnicy socjalnych, lokali rozrywkowych itp. Ostatnio oddano do użytku nowe bloki mieszkalne na osiedlu A-11, a dzieci otrzymały dalsze przedszkole. W budowie znajdują się również kino i teatr.

W najbliższych latach Nowa Huta wzbogaci się o dalsze placówki społeczno-kulturalne. Powstanie tu Dom Kultury, biblioteka główna, drugi teatr, ok. 11 klubów robotniczych, 3 dalsze kina, muzeum archeologiczne oraz nowoczesny ośrodek wychowania fizycznego.

Kadzie-olbrzymi dla huty im. Lenina

STALINOGRÓD, 13. 12.

Załoga huty „Ferrum” wysłała ostatnio do huty im. Lenina pierwszy transport trzech olbrzymich kadzi — o pojemności 200 tonn każda — do których spływać będzie z pieców martenowskich wtopiona stal. Waga jednej kadzi, z trudem mieszczącej się na 2 wagonach kolejowych, przekracza łącznie z częściami pomocniczymi 80 tonn.

Kadzie takie zostały wyprodukowane w Polsce po raz pierwszy. Załoga huty „Ferrum” musiała przezwyciężyć wiele trudności, zanim wyprodukowano przede wszystkim potrzebne do kadzi czopy. Materiał bowiem dotychczas używany do czopów nie nadawał się do nowych kadzi. Po wielu próbach uzyskano wreszcie właściwy skład chemiczny i odpowiednią jakość stali.

Sam montaż olbrzymich kadzi nastąpił również wielokrotnie. Duże odlewy stalowe poszczególnych elementów musiały po zmontowaniu dokładnie pasować do zewnętrznej powłoki stalowej. W pokonaniu tych trudności duży udział mają: kierownik oddziału montażu Paleta, mistrz Graf i brygadziści Łysko.

W chwili obecnej w hucie „Ferrum” trwają intensywne prace przy budowie dalszych kadzi tego typu, przeznaczonych również dla stalowni huty im. Lenina.

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 256 (3238) ROK X LÓDŹ, WTOREK 14 GRUDNIA 1954 ROKU CENA 15 GR

Robotnicy Łodzi i województwa! Bierzcie przykład z przodujących zakładów pracy!

Zwycięskie meldunki o pełnej realizacji rocznych planów produkcyjnych

Z każdym dniem rośnie ilość zakładów, które pracują już na poczet ostatniego roku Planu 6-letniego. Podsumowując tegoroczne osiągnięcia produkcyjne, załogi postanawiają zmoczyć wysiłki, ulepszyć organizację pracy, rozwijać postęp techniczny, tak aby jeszcze w bieżącym miesiącu uzyskać wskaźniki zaplanowane na pierwszy kwartał 1955 r.

Przódka Krystyna Łuszczyńska jest wyraźnie wzruszona. Trzyma w ręku wiązankę czerwonych goździków. Przy maszynie stoi grupa ludzi. Inżynier Urbańczyk, przedstawiciel organizacji partyjnej, rady zakładowej, majstrowie. — Przypało mi wam w udziale — mówi inż. Urbańczyk — wykonać ostatnie kilogramy przedzi, przewidziane w planie bieżącego roku. Wzruszenie wam.

Łuszczyńska chciała by jak najkrotniejszymi słowami wyrazić swe zachwycenie, ale jako nie potrafi tego uczynić i tylko krótko odpowiada: — Szczęśliwa jestem, że przyczyniłam się do przedterminowego wykonania planu.

11 grudnia w Zakładzie „B” ZPB im. Stalina krążyły po salach produkcyjnych podawane z rąk do rąk „błyskawice”. To dyrekcja, organizacja partyjna i rada zakładowa składały załozce podziękowania za ofiarną pracę przy realizacji zadań planu rocznego.

Na uroczystym zebraniu, zorganizowanym w związku z wykonaniem przez załogę Skierniewickich Zakładów Przemysłu Szkielek planu rocznego, załoga postanowiła wykonać zadania Planu 6-letniego do 30 czerwca 1955 r., a więc na sześć miesięcy przed terminem, zaoferowała w grudniu br. 30 m. surowca tuszczarskiego, przekroczyła plan eksportu o 5 proc. oraz wyremontowała starą pompę głębinową i zainstalowała w halach dodatkowe grzejniki centralnego ogrzewania.

10 grudnia zrealizowała przypadające na nią zadania planu rocznego załoga Łódzkich Zakładów Obuwia Gumowego, osiągając przy tym zamiast 83,6 proc. wyrobów I gatunku — 86,4 proc. W walce o przedterminowe wykonanie planu na szczególnie wyróżnienie zasłużyły zespoły Adamczykowskiej, Sobczakowej, Szynclerowej i Kabanowicz.

O przedterminowym wykonaniu planu rocznego zameldowała załoga rytmowni walców „Walcoryt”, podległa Centralnemu Zarządowi Przemysłu Jedwabniczego.

O wykonaniu zadań planu rocznego Planu 6-letniego przed

tematem obrad była m. in. sprawa dalszego usprawnienia pracy pogotowia w zakresie zapobiegania wypadkom w górach w sezonie zimowym, jak i letnim.

W tym celu zorganizowane zostaną specjalne patroly na szlakach narciarskich, a w miejscach najbardziej uczęszczanych przez turystów, narciarzy, wycieczkowców itp. wywieszane będą aktualne komunikaty, uwzględniające warunki atmosferyczne. W miejscach niebezpiecznych zawieszono ostrzegawcze afisze.

Projektowane jest również zaistalowanie na Gubałowie i Kasprowinie Wieżki megafonów, przez które wykwalifikowani narciarze — ratownicy GPRP instruować będą turystów o właściwych sposobach poruszania się w Tatrach.

Już obecnie kilka drużyn ratowniczych, wykwalifikowanych w sprzęt ratowniczy, sanitarzy, materiały, tobagany itp. czeka w wysokogórskich schroniskach.

Akcja zapobiegania wypadkom w górach

W Zakopanem odbyło się ostatnio walne zebranie członków Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Tematem obrad była m. in. sprawa dalszego usprawnienia pracy pogotowia w zakresie zapobiegania wypadkom w górach w sezonie zimowym, jak i letnim.

W tym celu zorganizowane zostaną specjalne patroly na szlakach narciarskich, a w miejscach najbardziej uczęszczanych przez turystów, narciarzy, wycieczkowców itp. wywieszane będą aktualne komunikaty, uwzględniające warunki atmosferyczne. W miejscach niebezpiecznych zawieszono ostrzegawcze afisze.

Projektowane jest również zaistalowanie na Gubałowie i Kasprowinie Wieżki megafonów, przez które wykwalifikowani narciarze — ratownicy GPRP instruować będą turystów o właściwych sposobach poruszania się w Tatrach.

Już obecnie kilka drużyn ratowniczych, wykwalifikowanych w sprzęt ratowniczy, sanitarzy, materiały, tobagany itp. czeka w wysokogórskich schroniskach.

Szybciej realizować dostawę żywców i plany kontraktacji trzody chlewnej

Do dnia 10 bm. województwo łódzkie roczny plan obowiązkowych dostaw żywców wykonało zaledwie w 78,5 proc. W poszczególnych powiatach wykonanie planu przedstawia się następująco:

Miejsce	Powiat	Wykonanie rocznego planu
1	Łask	89,2 proc.
2	Skieniewice	86,4 „
3	Kutno	81,8 „
4	Brzeziny	80,2 „
5	Łęczyca	79,7 „
6	Łowicz	79,3 „
7	Piotrków	76,9 „
8	Łódź	76,8 „
9	Sieradz	74,7 „
10	Radomsko	74,1 „
11	Wieluń	70,6 „
12	Rawa Maz.	65,2 „

(według stanu z dnia 30 listopada br.)

Już tylko kilkanaście dni dzieli nas od końca roku, wykonanie planu rocznego jest więc zagrożone. O słabym przebiegu dostaw żywców świadczy fakt, że w ciągu pierwszych 10 dni grudnia stopień realizacji Planu wzrósł zaledwie o 1,3 proc.

Jakie są przyczyny hamujące realizację planu dostaw żywców? Jest ich wiele, a najważniejsze — to brak zainteresowania ze strony rad narodowych, które często nie kontrolują pracy gminnych delegatów Ministerstwa Skupu, zaniebawiają pracę uświadamiającą wśród chłopów, osłabiają działalność kolegiów orzekających oraz brak czujności w stosunku do elementów spekulacyjnych.

W ostatnim czasie niemal całkowicie przestały działać kolegia orzekające. Np. do Prezydium PRN w Łodzi w dniach od 26 października do 5 grudnia nie wpłynął ani jeden wniosek o ukaranie za niewywiązywanie się z obowiązków dostaw. Po wyborach dopiero dwie gminy, tj. Czarnocin i Łuśmierz, przysłały po kilka wniosków.

Pobieżanie w stosunku do zalegających z dostawą żywców sprzyja spekulacji mięsem.

W tych dniach przychwycono szajkę spekulantów w pow. rawsko-mazowieckim, a więc tam, gdzie właśnie najsłabiej przebiega realizacja dostaw żywców. W skład szajki wchodził: Marek Wosiek, rolnik z gromady Gustawów, Roman Maichrzak, spekulant zamieszkały w Łodzi przy ul. Rybnej 10 oraz jego współpelnicze. Janina Wróblewska, zamieszkała w Łodzi przy ul. M. Buczka 18. Wosiek nie wywiązał się z obowiązków dostaw żywców. Wyhodowane świnie zabijał i sprzedawał Maichrzakowi i Wróblewskiej. Trójka ta za uprawianie potajemnego u-

Właściwie prowadzona praca polityczna, energiczne rozprawianie się z kulakami sabotażem, włączenie do akcji jak najszerzego aktywu — oto środki, przy pomocy których spowodować można radykalną zwiększenie dostaw. Ambicją każdego powiatu powinno być szybkie osiągnięcie 100-procentowego wykonania rocznego planu dostaw żywców.



Pouczający przykład

— Co powiedzieliście?
— Powiedziałem, że musimy produkować coraz więcej tkanin z tej samej ilości przędzy... Tkaczka Wiesława Oset z ZPB im. Liebknechta z nie-malym zdziwieniem spoglądała na kierownika tkalni.

— Produkować więcej z tej samej ilości przędzy? To ja chyba nie dam rady — oświadczyła po chwili. — Przecież odpadki zawsze będą, muszą być.

— Nie macie racji — powiedział kierownik. — Ilość odpadków można zawsze zmniejszyć, można też podnieść ilość produkcji I gatunku.

— Ba, można. Ale jak to zrobić? Mówię łatwo, ale trudniej jest wykonać.

— Odpowiem wam i na to pytanie. Otóż od kilku już dni uważnie obserwuję waszą pracę i twierdzę z całym przekonaniem, że jeśli będziecie dbać o wyrobienie wątku do końca, o czystość krosien oraz zapobieganie błędom w tkaninie, to potraficie wyprodukować więcej materiałów z tej samej ilości przędzy.

Tkaczka przez dłuższą chwilę namyślała się, a potem odpowiedziała: — Ano dobrze, spróbuję pracować tak, jak radzicie.

Upłynęło kilka miesięcy. Wiesława Oset jak nigdy dotąd troszczyła się o krosna, wybrała wątek do końca, pilnowała uważnie, by nie powstały w tkaninie zbicia, niedobicia i gniazda. Dziś Wiesława Oset dumna jest ze swych osiągnięć. Wykonuje swe zadania produkcyjne z poważną nadwyżką, daje więcej tkanin najwyższej jakości, a ilość odpadków zmniejszyła o 1,5 proc.

— Przekonałam się — mówi ona — że można zmniejszyć ilość odpadków, że można pracować lepiej i wydajniej.

W tkalni ZPB im. Liebknechta jest coraz więcej robotnic, które pracują po nowemu, są prawdziwymi gospodarzami na swoich stanowiskach roboczych. Dzięki temu właśnie tkalnia zmniejszyła ilość odpadków o 2,23 proc., zaoferowała w ciągu miesiąca ilość przędzy wystarczającą na wyprodukowanie ponad 12 tysięcy metrów tkanin.

Produkcja uboczna - ciągle na uboczu

W związku z uchwałą IX Plenum KC PZPR i II Zjazdu partii dużo mówili się swego czasu w poszczególnych zakładach przemysłowych o tym, co można i należy produkować z odpadów, aby zaspokoić zapotrzebowanie naszego rynku na różne artykuły, m. in. i te, które są niezbędne w gospodarstwie domowym, a których brak dawał się dotkliwie odczuwać. Kierownictwa i załogi wielu zakładów zobowiązały się produkować artykuły gospodarstwa domowego, a „Arged”, „Centrol”, „Motozby” zawarli z zakładami przemysłowymi umowy, dotyczące ilości asortymentu artykułów z produkcji ubocznej. Wydawało się, że produkcja uboczna idzie na dobre z miejscami, z zobowiązaniami zakładów.

Niestety, tak nie jest. Oto kilka przykładów...

Zakłady Mechaniczne im. Strzelczyka mimo posiadania surowca i potrzebnych urządzeń technicznych zaprzestali po pewnym czasie jakiegokol-

wiek produkcji ubocznej. A przecież mogliby produkować odlewy piecowe i montowane, a nawet ciałe piecyki. Łódzka Fabryka Maszyn zobowiązała się dostarczyć „Argedowi” 1.000 sztuk łopatek do węgla, 2.400 sztuk siatek i 3.000 nożyków stalowych do maszyn do mięsa. Do tej pory zobowiązania nie zrealizowano. Poszukiwanym artykułem na rynku są żyłki. Widzewska Fabryka Maszyn zamiast obiecanych 250 tysięcy sztuk żyłek i 150 tys. sztuk żyłeczek, wyprodukowała tylko... zawiasy do okien i większą ilość blaszek do butów. Dlaczego? Dlatego, że produkcja tych artykułów jest bardzo łatwa. Zresztą poważna część zawiasów i blaszek na skutek wadliwego wykonania nie nadaje się do użytku i „Arged” nie chce ich przyjąć. Jeśli chodzi o żyłki, to mogą być produkowane nie tylko w wspomnianym zakładzie, ale i w produkującemu tego artykułu stać i wiele innych, m. in. Zakłady Wytworcze Transformatorów M-3.

Ponad 5,5 mln. dzieci zaszczepiono przeciw gruźlicy

W warszawskich szpitalach, przedszkolach i szkołach, nie ma już ani jednego dziecka, które nie zostałoby poddane badaniom przeciwigruźliczym. W ciągu ostatniego roku w stołecznej szpitali ochronie przeciwko gruźlicy przeszło 17 tys. dzieci. W Polsce do chwili obecnej już ponad 5,5 miliona dzieci poddanych zostało szczepieniom BCG, podczas gdy w okresie międzywojennym zaszczepiono ogółem 70 tys. dzieci.

Wyniki tak szeroko prowadzonej akcji zwalczania gruźlicy są już widoczne. W porównaniu z okresem przedwojennym śmiertelność i zachorowalność na gruźlicę jest obecnie 7-krotnie niższa.

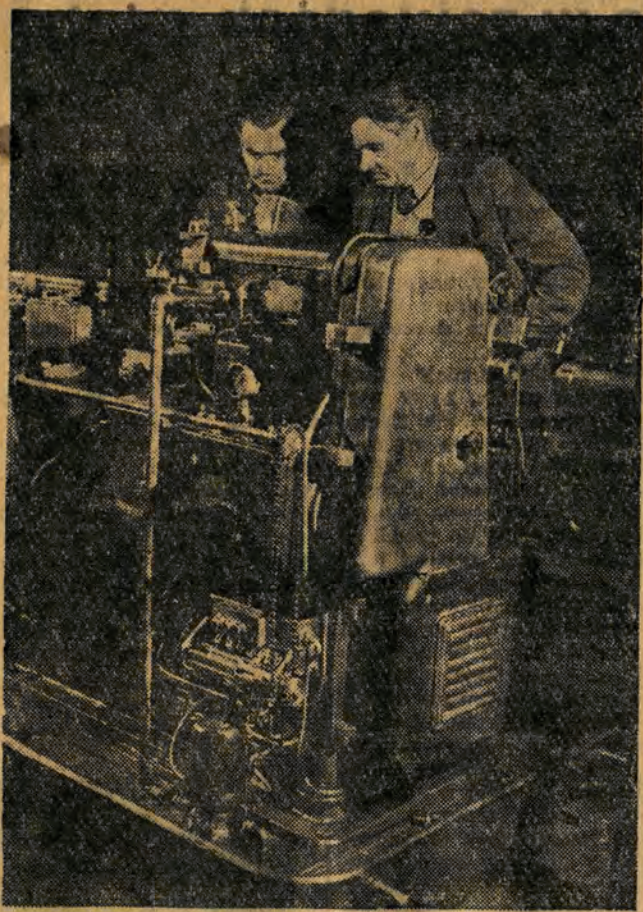
Denarek biskupi z ołowiu - robota zrecznego fałszerza z XI w.

Gabinet numizmatyczny przy Muzeum Archeologicznym w Łodzi uzyskał ostatnio nowe ciekawe eksponaty - monety znalezione podczas prac badawczych na terenie wczesnośredniowiecznego grodu gdańskiego. Są to tzw. krzyżówki z XI w., a wśród nich krzyżówka (moneta z krzyżem) z drugiej połowy tego wieku oraz moneta srebrna stempiowana, pochodząca z grodu dunskiego Halthabu.

O tym, że już w XI wieku w Gdańsku fałszywych pieniędzy z krzyżem, świadczy fakt znalezienia wśród monet tzw. denarka biskupiego, sporządzonego z ołowiu zamiast ze srebra. Wykonanie monety jest dowodem dużej zdolności rzemieślnika - fałszerza.

Ponadto do łódzkiego gabinetu numizmatycznego dostarczono zostały z wykopalisk na Grodzisku Tumskim pod Łęczycą monety z XI w. króla Andrzeja Węgierskiego z rodu Arpadów i cesarza niemieckiego Henryka II.

Nowa polska obrabiarka



Konstruktor inż. Sergiusz Jastrzebowski z Fabryki Obrabiarek ZISPO w Poznaniu, laureat Nagrody Państwowej II stopnia, opracował konstrukcję i budowę nowej całkowicie automatyzowanej obrabiarki AJ-25. Obrabiarka-automat inż. Jastrzebowskiego jest jedną z najnowocześniejszych maszyn tego typu w świecie. Poprzednie typy wymagały sporządzenia odrębnych krzywek dla każdego asortymentu, tu zaś wszystkie detale wykonywane przez automat AJ-25 (do 25 mm przed kroj) wymagają jedynie odpowiedniego przesławienia maszyny, co zajmuje najwyżej około 3 godzin. Przy obrabianiu AJ-25 wyeliminowano całkowicie części importowane, jak np. łożyska elektryczne, napędy „Leonarda” itp. Praca fachowca obsługującego nową obrabiarkę ogranicza się jedynie do nastawienia automatu, który sam wykonuje wszystkie czynności związane z obróbką detalu.

NA ZDJĘCIU: inż. Sergiusz Jastrzebowski i ślusarz-montażnik Stanisław Maćkowiak przy obrabianiu AJ-25.

CAF - fot. Boronowski

Na przykładzie dwóch zakładów O gospodarce energią elektryczną i paliwem

Po raz któryś z rzędu tego dnia w hali montażowej Zakładów M-3 błysnęła światła 200-watowych żarówek. Zrobiło się jasno jak w słoneczny dzień. Przez całą godzinę pracowali monterzy. Kiedy skończyli, wyszli na papierosa. O wylądowaniu światła, jak się to często im zdarza, zapomnieli. Wielkie żarówki przez kilkanaście minut bezużytecznie pożerały prąd.

Dwa nowe teatrzyki kukielkowe w Łodzi

W Łodzi powstały ostatnio dwa nowe teatrzyki kukielkowe: Mazowiecki Teatr Lalek, prowadzony przez Spółdzielnię Muzyków Pedagogów, oraz teatr lalek zorganizowany przez Spółdzielnię „Inscenizacja”. Pierwszy z tych teatrzyków jako teren swojej działalności obrał wieś i małe miasteczka. W ciągu listopada br. przeszło 8 tysięcy widzów, głównie młodzieży szkolnej, obejrzało w Koluszach, Wąsech i innych miejscowościach legendę o łęczyckim diable Borcie.

Drugi teatr lalek rozpoczął działalność z początkiem grudnia br. Można zaryzykować twierdzenie, że jest to teatr z trudną nazwą, najniższą liczbą personelu, pracuje w nim bowiem tylko dwóch aktorów L. 16 lalek.

Nie jest to przykład oświecony. W ubiegłym tygodniu zmiana majstrów Fortuny i Fratek na oddziale nawijalni pracowała na nocną zmianę w kilkusetosobowym zakładzie. Ale zamiast poszczególnych stanowisk, oświetlano całą salę.

W tych samych zakładach można jednak znaleźć działające przykłady prawdziwej gospodarki: zapobiegawczo w oszczędzaniu zużyciu energii elektrycznej. W oddziale mechanicznym żaden tokarz nie odejdzie od swej maszyny bez uprzedniego wyłączenia silnika i światła.

Wypadki marnotrawstwa energii elektrycznej oraz ciepłej zdarzają się jeszcze w wielu zakładach produkcyjnych na terenie Łodzi. Ich kierownictwa często jeszcze zapominają o tym, że energia elektryczna to węgiel, cenny surowiec, który musimy zaciągać również drogą racjonalnej gospodarki energią elektryczną i ciepłą w zakładzie.

Ta właśnie gospodarka szczególnie w okresie zimy w dużym stopniu uzależniona jest od tego, czy w porę i dość starannie przeprowadzone zostały końcowe prace remontowe, konserwacyjne i przygotowawcze. Naprawa instalacji centralnego ogrzewania, iszczelanie drzwi i okien, odpowiednie zmagazynowanie paliwa - oto czynniki sprzyjające racjonalnej gospodarce energią elektryczną, a tym samym i ciepłą.

W Zakładach M-3 w bieżącym roku zoszczędzono 84 tonny węgla. Jest to niewątpliwie duże osiągnięcie, ale mogłoby ono być znacznie większe, gdyby dział głównego mechanika więcej troszczył się o spalanie gorzyszych asortymentów węgla i właściwe magazynowanie paliwa. Na przykład obecnie, tak jak i na początku roku w Zakładach M-3 spala się około 30-40 proc. matu węglowego. Przez cały jednak okres lata palono tylko jedno kłosa, dlatego tylko, że Centrala Węglowa nie dostarczała mułu, a dział głównego mechanika nie uważał za stosowne interweniować w tej sprawie.

Za magazyn paliwa służy tu obszerny plac pod gołym niebem. Także rzucony na młotki podłogi wbiła się w ziemię i niszczy. Wiele jest jeszcze w zakładzie drobnych niebłędów. Tu i ówdzie wybita szybka, nie opatrzone przewody instalacji parowej - wszystko to powoduje niepotrzebne straty ciepła. Taka sytuacja, niestety, istnieje nie tylko w Zakładach M-3.

Terren Zakładów Wytworczych Aparatów Niskiego Napęcia A-11 przypomina wielki plac budowy. Od maja trwają tu prace związane z przebudową fabryki. Zostaną one zakończone dopiero w 1955 roku. W związku z tym - informuje kierownik działu mechanicznego ok. Kozłowski - będziemy mieli podczas zimy pewne straty ciepła.

Organizacje partyjne w nowych gromadach

Wybory stały się wielką szkołą polityczną dla naszych wiejskich organizacji partyjnych. Zaczęli ich więc z szerokimi masami chłopstwa pracującego, podnieśli ich zdolność kierowania życiem wsi. Wykazywali jednocześnie, że wiele organizacji, niedostatecznie uzbrojonych politycznie, nie posiadało należytej znajomości spraw i ludzi swego terenu, że - wskutek tego - były one często zaskoczone głosami krytycznymi w dyskusji, nie widziały setek nowych ludzi, którzy wyrzuli na prawdywizny działaczy społecznych, cieszących się zasłużonym zaufaniem wsi.

Umoćnić organizacje partyjne, uczynić je prawdziwymi kierownikami politycznymi życia każdej wsi polskiej - oto jeden z głównych wniosków nasuwających się z analizy kampanii wyborczej. Jest to niezwykle ważne także z uwagi na to, że ośrodek władzy terenowej przesunął się z gminy na gromadę.

Temu właśnie celowi służyły myśli i wskazania zawarte w instrukcji Sekretariatu KC PZPR w sprawie struktury i pracy organizacji partyjnej na wsi. By zrozumieć ich sens, zapoznajmy się z analizą, jakiej nastąpiła w myśl tej instrukcji w strukturze organizacji partyjnej na wsi.

W każdej gromadzie powstaje jedna gromadzka podstawowa organizacja partyjna. Obejmuje ona terenowe organizacje partyjne z dotychczasowych gromad, połączonych obecnie w nową, większą gromadę. W ramach

tej gromadzkiej organizacji terenowej zostają powołane grupy partyjne: chłopięce, złożone z członków i kandydatów partii zamieszkujących w danej wsi lub przysiółku, oraz zawodowe, skupiające nauczycieli, sklepowych, pracowników milicyjnych, turlaków itp.

A jeśli - przypada ktoś może - we wsiach tej gromady, istnieją już samodzielne organizacje partyjne, na przykład skupiające spółdzielców czy też spółdzielców i chłopów gospodarujących indywidualnie, lub organizacje w PGR, czy w szkołach?

Oto organizacje te nie wędrują w skład nowopowstałych terenowych, gromadzkiej organizacji partyjnych, zachowują swoją odrębność. Grupy partyjne, o których była mowa wyżej, obejmą te środowiska partyjne, które nie przekraczają liczby pięciu osób.

Wynika z tego, że w gromadzie będą mogły istnieć trzy, a nawet cztery lub więcej organizacji partyjnych. Są jednak przede wszystkim w gromadzie sprawy interesujące wszystkich członków partii, bez względu na to, czy są pracownikami PGR, czy też pracownikami miejscowych GS. O toż w każdej gromadzie, bez względu na przynależność do organizacji partyjnej, wszyscy partyjnacy będą się zbierać raz na 6 tygodni na wspólną naradę, przygotowaną przez KP i obsługiwana przez członka egzekutywy KP. Należy tu przypomnieć, że poza tym zebraniem w każdej organizacji partyjnej będzie się odbywać, zgodnie ze Statutem naszej partii, przynajmniej raz na miesiąc zebranie partyjne.

Nie wyczerpuje to, rzecz jasna, innych form narad, zebrani czy innych itp. A więc - raz na miesiąc odbędzie się narada sekretarzy organizacji partyjnych danej gromady lub też narada aktywów gromadzkiego. W każdej z takich narad, które inicjować powinien KP, winien wziąć udział członek egzekutywy KP.

I znów, być może, spytają, co należy uważać za członka partyjnego aktywów gromadzkiego? Oto instrukcja ściśle precyzuje to pojęcie: „partyjny aktyw gromadzki - czytelnicy w niej - obejmujący członków egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej, członków partii - przewodniczących spółdzielni produkcyjnych, przewodniczącego i sekretarza gromadzkiej rady narodowej, nauczycieli, agronomów i innych łowarzyści wyodrębniających się w pracy partyjnej”.

A więc - wynika stąd, że niekoniecznie trzeba stanowić jakieś kierownictwo podstawowe i mieć telefon na stole, by być członkiem aktywów. Decyduje o tym świadomość polityczna, autorytet w gromadzie, zamiłowanie do pracy społecznej. To jest legitymacja aktywności.

Przedstawiona tu struktura nie jest jakimś schematem, w który należy siłą wtłoczyć życie. Każda instrukcja, najlepsza nawet, zawieszona, jeśli nie będzie ją realizować bez zastanowienia, bez znajomości terenu. Toteż komitety partyjne stoją wobec poważnej pracy: należy raz jeszcze przyjrzeć się większym organizacjom partyjnym. Być może niejedna z nich lepiej spełni swoje funkcje jako grupa w

terenowej organizacji - i na odwrót - może się też zdarzyć, iż jakieś grupie warto zapewnić samodzielność, nie włączając jej w ramy organizacji terenowej. Takich problemów nasunie się bez liku. Na ich rozstrzygnięcie nie ma recepty. Trzeba decydować w zależności od warunków istniejących w danej gromadzie, od nastrojów w niej panujących. Decydować z troską o to, by organizacja partyjnym zapewnić najlepsze możliwości politycznego działania.

Rzetelna analiza istniejącego stanu - to krok pierwszy. A pamiętać musimy, że nie ma już tego łącznika, jakim był komitet gminny, że do każdej gromadzkiej organizacji partyjnej musi dotrzeć bezwarunkowo sam komitet powiatowy. Egzekutywa komitetu musi więc dobrać pogłowiec, jak pokierować pracą instruktorów, by nie byli oni gośćmi zjawiającymi się w gromadzie raz na pół roku i by właściwie, po nowemu, rozumieli swoje zadania.

O coż chodzi? Przede wszystkim instruktor nie może być jakimś uosobieniem „władzy”, „odgórnych decyzji” dla organizacji partyjnych w gromadzie. Jego rola powinna polegać na inspirowaniu, pobudzaniu do samodzielności, do demokratycznego rozwoju tej organizacji. W żadnym wypadku ani komitet powiatowy, ani tym bardziej instruktor nie może narzucać według swojego widzi mi się jednego tematu zebrania wszystkim organizacjom partyjnym.

Chłopi-partyjnacy powinni dyskutować na te tematy, które ich najwyżej obchodzą. Rolą zaś instruktora jest udzielać im znaczenie i wagę niektórych problemów, pomagać w prawidłowym ustawianiu i rozwiązywaniu tych zagadnień.

I tu dochodzimy do zagadnienia głównego. Nowa struktura organizacji partyjnych na wsi wymaga zmiany stylu pracy komitetów powiatowych. Między komitetem powiatowym a gromadzką organizacją partyjną, jak już wspomnieliśmy, nie ma już żadnego pośredniego ognia. Komitet powiatowy sam musi odnaleźć drogę do organizacji terenowych i bezpośrednio nimi kierować. Musi to czynić w ten

Wszystko to pozwoli nam dokonać olbrzymiego kroku naprzód w rozwoju organizacji partyjnych na wsi. Powołajmy organizacje partyjne, wzbogacając się coraz silniejszym zaufaniem mas chłopskich, ich poparciem, ich talentami, ich myśleniem. Taki jest sens polityczny nowej struktury organizacji partyjnych na wsi, zabezpieczającej większą samodzielność i demokratyczność ich działania.

P. M.

To i owo z mojego notatnika

Nieraz jeszcze mamy kłopoty przy zakupie pończotek dla dzieci (choć zapotrzebowanie w tak zwane patenty polityczne w bieżącym kwartale o 4,4 proc.). Trzeba przy tym wytknąć błędy w zakładach produkujących ten artykuł. Nie wszystkim o czywiście, ale tym, które wykonały w październiku kilka partii pończotek z błędami. Są to Śródmiejsko - Łódzkie ZPP i Aleksandrowskie ZPP.

W Śródmiejsko - Łódzkim ZPP kontrolerzy Centrali O. dziekowej „wychyliły” następujące błędy: niedobrane stopy w parach pończotek, różne długości pończotek należących do jednej pary oraz plamy i zgrubienia przędzy. Podobne błędy zauważono również w partii patentek wykonanych w Aleksandrowskim ZPP.

Śródmiejsko-Łódzkie ZPP mają ponadto na swym koncie reklamacje partii pończotek stalonych (z powodu tzw. zacepów i plam) oraz pończotek bawełnianych (niedobrane kolory w jednej parze, dziury, plamy). W Aleksandrowskim ZPP natomiast wyprodukowano pewną ilość pończotek bawełnianych ze zbyt krótkimi stopami.

Do jednego z ważniejszych usprawnień zaliczyć należy wniosek Karola Stolarczyka i Jana Szrajbera, dotyczący zmiany konstrukcji napędu ślimakowego do magla. Wniosek ten zastosowany w produkcji przyniesie ponad 62 tys. zł oszczędności w skali rocznej. Wniosek racjonalizatora Jana Wierchowskiego na przyszywanie do obróbki kory magla gorącego również przyniesie poważne oszczędności w zakładzie. Usprawnienie racjonalizatora Antoniego Majewskiego na kilka przyszywań wyeliminowało ręczną pracę kowali.

Do najskuteczniejszych racjonalizatorów zaliczyć należy: Antoniego Majewskiego, Stanisława Trzwickowskiego, Władysława Magdziarskiego, Eugeniusza Stępnia i Jana Wierchowskiego.

Wśród racjonalizatorów nie brak również kobiet. Wyróżniają się: Zofia Kaniera, Zofia Sobczak i Janina Baranowska.

W. BORSIAK
korespondent

Technikum Ochrony Roślin w Dąbrowie Zdunskiej



W nowym budynku oddanym do użytku w bieżącym roku szkolnym, mieści się Technikum Ochrony Roślin w Dąbrowie Zdunskiej (w woj. łódzkim). Dawny budynek szkolny został zamieniony na internat, w którym znalazło pomieszczenie 240 uczniów, synów i córek chłopów, spółdzielców i robotników rolnych.

NA ZDJĘCIU: mgr Alicja Sokalska z młodzieżą i działaniem opryskiwacza przeciwko szkodliwym owadom.

CAF - fot. Kondracki

